

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Cena numeru 400 marek—kwartalnie 4000 marek—z przesyłką pocztową 4500 marek.

—= Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: =—

Przed tekstem na 1 stronie Mk. 1000
Nekrologi i reklamy Mk 1000

Najmniejsze ogłoszenie Mk 1200.

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz Mk. 800
** Drobne ogłoszenie za wyraz Mk 120.

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1-ej po poł.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

DOKTÓR KAZIMIERZ BACIA

po pobycie w wojsku
powrócił
i wznowił przyjęcia chorych. I

Lekarz - Dentysta

MARJA WALDBERŻANKA

powróciła.

Róg Zduńskiej i Browarnej. 3-1

Dobra Walewice
posiadają na sprzedaż zarybek, kroczi
i komplety karpia.

Wiadomość na miejscu. 3-3

BANKRUCTWO POLITYKI P. P. S.

(Polskiej Partji Socjalistycznej.)

Przykre, smutne i tragiczne wprost położenie było „towarzyszów“ z P. P. S., którzy w dniu 8 b. m. zorganizowali wiec w ogrodzie miejskim w sprawie wyborów do Rady Miejskiej w Łowiczu.

Posel Śledziński w swym wysoce demagogicznym przemówieniu starał się wszelkimi sposobami zdyskredytować obóz narodowy, który psuje szyki „popsujom“ i „pepejsom“ i rzucał gromy na ósemkę, zapomniawszy zaś zupełnie o żydach i żydowskich sprzymierzeńcach.

Smutnie i tragicznie „kiwali“ głowami zgromadzeni wiecownicy na wywody p. posła, który zamiast argumentów, starał się ratować bankrutów z dawnej Rady Miejskiej.

Posła-towarzysza z P. P. S. Śledzińskiego, słyszałem przemawiającego po raz pierwszy i przyznam, że o ile ma sympatyczny wygląd zewnętrzny, o tyle wywody jego były czysto demagogiczne i nie miały nic wspólnego z logiką ani też nikogo, nawet najmniej ograniczonego człowieka nie mogły zbudować.

Frazesy, frazesy, słowa, woda, siano i czcza wiecowa gadanina oto określenie, które się ciśnie do głowy i pod pióro.

Zamiast gromów na ósemkę i cały obóz narodowy lepiejby zrobił p. poseł, gdyby powiedział coś o roli żydów w Polsce, masonach, bolszewikach i wszystkich tych, którzy zablokowali się w jeden potężny obóz aby zwalczać rozbudzony nacjonalizm w narodzie polskim.

P. P. S. jak kokaina znieczula duszę, serce, patriotyzm i wszystko co tchnie i zrywa się do nowego życia a P. P. S. stara się na barkach nieświadomych obywateli przeprowadzać marksowsko-żydowską politykę.

Cóż, że mówi po polsku, cóż, że mówi o odrodzeniu się Polski, kiedy ta Polska potrzebna jest mu tylko jako obiekt do eksperymentów socjalistyczno-żydowskich. Cóż, że mówi o wolności, równości i braterstwie, kiedy jednocześnie mówi o walce klas i dzieli naród na robotników, panów, księży urzędników, — a nic nie mówi o braterstwie i współzyciu wszystkich obywateli.

Cóż, że mówi o paskarzach, obszarnikach, burżujach, panach i wyzyskiwaczach ale tylko o polakach, lecz milczy o żydach.

Ale rozbudzony duch narodu nie da się oszukać i jak groch ścianę lecą słowa p. posła, który mówić umie tylko wyuczonymi frazesami i żywi robotnika obietnicami, a tymczasem przy rządach P. P. S. w Polsce zaczyna obywatel ograniczać się coraz więcej, drożyna rośnie, paskarstwo wszystkiego rodzaju z żydami na czele hula — a p. poseł mówi, że w Polsce dobrze się dzieje — bo rządzi P. P. S. i twierdzi jeżeli robotnicy uwierzą słowom p. posła — to w Radzie m. Łowicza i we wszystkich radach miejskich będzie ład i porządek. Wynalazca, trybun pogromca obozu narodowego mówi a ludzie śmieją się i smutnie z politowaniem kiwają sobie głowami, bo rozumieją, że wszak są to kpiny ze zdrowego rozsądku.

Mówił jeszcze dużo o działalności miejscowego Zarządu miasta, mówił, że fałszem jest, że p. Sadz kupił sobie dom czy 10 domów, mówił, że dotychczasowy Zarząd zostawia 30 milionów nowemu zarządowi, mówił że pan Lech—zdemaskował (!) „endeków“ którzy zbierają na agitację wyborczą i t. d. ale zapomniał powiedzieć o rozebranych, zdemontowanych i nieukończonych mostach, elektrowni, źle opalanych szkołach miejskich, dziurach i wybojach w mieście, wrywanych kamieniach z ulicy Glinek, miejskim ogródku i wysokich pensjach p. p. lawników.

To wszystko prawdopodobnie dla p. posła jest nierealne i nieaktualne i wmawia, że lepiej tych spraw delikatnych nie poruszać—bo to może drażnić bezpardonowo-bezpartyjnych radykałów, którym kilka cierpkich słówek poświęcił z tej racji, że chociaż odczuwają niedolę robotnika przy zielonych stolikach, że chociaż mają zawsze dużo pięknych frazesów dla sprawy robotniczej, to jednak wszystko kończy się na pięknych słowach i w pracy realnej ich nie widać i prawdopodobnie wstydzają się pracować razem z „uświadomionym proletariatem“.

Brawo, p. Pośle! lecz poco tak miętko, poco tak oględnie i delikatnie, trzeba prosto z mostu, otwarcie, szczerze powiedzieć tym radykalizującym inteligentom, że to do celu nie prowadzi, że to jest „zdrada“ interesów, to by troszkę oczyściło naszą atmosferę i robotnik wiedziałby przynajmniej komu ufać i wierzyć, czy temu bez butów chodzącemu „chjenście“, czy też dobrze odkarmionemu towarzyszowi od zielonego stolika popijającemu kawkę z likierkiem.

Tak jest, p. pośle! dawni znajomi i radykalizujący towarzysze pomalą, pocichutku opuszczają wasze szeregi, bo to, dziś podobno nie modnie i tworzą nowe bloki bezpartyjno-sezonowe i szukają szczęścia na nowej drodze.

Dziś już, taki polityczny wiaterek powiał od Krakowa via Warszawa, że lepiej trzymać się na uboczu bo nuż ta zlenawidzona „chjena“ połączy się z „Plastem“ i cóż wtedy?

Żle pan, p. pośle, został poinformowany o miejscowych stosunkach i przypuszczam, że po dokładnem sprawdzeniu moich przewidywań, zgodzi się pan ze mną.

Szkoda tylko, że pan chwalił jedynki, trójeczki, czwórki, piąteczki, siódemeczki a ganił szósteczki i tę zlenawidzoną 8-ę, to jednak czy prędzej czy później przejrzy i pan na oczy i innego pojęcia pan nabierze w krótkim czasie o tych cichych sprzymierzeńcach.

Na zakończenie radzę panu posłowi podczas przemówień przy temperaturze takiej jak w niedzielę nie zdejmować palta, bo to niebezpiecznie i zwyczajem parlamentarnym i obyczajowym zdejmować kapelusz skoro się przemawia do wysoce „szanownych“ „towarzyszy i obywateli“: Słowa robotnika, który przemawiał po p. pośle i te pięć oklasków z tłumy po wywodach p. posła, weźmie pan pod rozwagę i przyzna, że P. P. S. w Łowiczu i jej polityka zbankrutowały.

*M. Konar.

Łowicz, 8/4 1923 r.

Brońcie ziemi Ojców waszych.

Jednym z największych i przytem najświetniejszych obowiązków prawego obywatela, to obrona każdej piędzi ziemi ojców jego.

Ziemi oblanej potem i krwią serdeczną całego szeregu pokoleń. To też my Polacy rozumiemy to wszyscy, a jak rozumiemy, świadczy o tem historia ostatnich lat naszego odrodzenia narodowego, naszej samodzielności państwowej.

Lecz niestety dziś jak w zaraniu naszej ery t. j. 1887 lat temu, ideolodzy nienawiści i zabójcy najwznioślejszych ideałów ludzkości, miłości chrześcijańskiej wyciągają swe ręce aby zagarnąć i zawiadnąć tem, co dla nich jest czczym frazesem.

Dla nas zaś, stanowi więcej jak życie.

Bo zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, zginie naród wasz, gdy zbędziecie się ziemi Ojców waszych, mówi kapłan polski.

Wreszcie to są słowa, aby nigdy do tego nie doszło i by prawnuki nasze nie przeklinały dziadów swych, winniśmy stanąć jak jeden mąż i bronić każdej polskiej placówki, każdej piędzi ziemi!

Rozumieli i rozumieją to dobrze bracia rolnicy. I cześć im za to. Lecz my, my polscy mieszczanie krew z krwi ich mamy być inni i iść za innymi.

Czy my, patrząc na ich miłość do ziemi, możemy pozwolić na to aby miasta w Polsce nie były polskimi!

Aby te ostoje, te główne fundamenty, na których wznosić mamy niezależnego naszego państwa składały się z elementów kruchych, z materiałów zwietrzałych, nie posiadających spójności i trwałości granitu.

Rozum i serce zgodnie odpowiadają.

Nie! Przenigdy!

My chcemy wznieść piękny i wspaniały gmach.

Gmach godnie odpowiadający bohaterskiej pamięci Ojców i wzbudzający wdzięczność prawnuków naszych.

A więc pod ten gmach musimy mieć trwałe fundamenty, mocne, silnie spojone, tworzące jeden monolit.

To też zdaniem moim, dziś, kiedy miasta polskie przystępują do wyborów rad swoich, mieszkańcy tych miast, pomni zapowiedziom ojców i proroczym słowom kapłana polskiego powinni oddać swój głos za tymi obywatelami, których ojciec i oni sami lub ich syny krwią i potem bronili tych miast polskich. Albowiem ten, któren niósł życie swe w ofierze za kraj ten, będzie umiał bronić miast waszych, bo on je ukochał więcej po nad życie.

Ci zaś, dla których ojczyzna, religja, naród, miłość ziemi, te czcze frazesy i puste dźwięki, a szczególnie ci z pod międzynarodowego obryzganego krwią męczenników za wiarę i polskość sztandaru ozdobionego ową symboliczną gwiazdą, nie dadzą ci polski mieszczaninie tego serca, tego zrozumienia twej duszy.

A że to nie frazes, to spojrzysz na te kiedyś kwitnące miasta, nad któremi błyszczało godło chrześcijaństwa krzyż, na niwy pokryte złocącym się zbożem, a ujrzysz przerażającą ruinę i straszną w swem majestacie śmierci pustynię, wśród której bieleją kości dzieci tej ziemi zmarłych w mękach głodu.

Oto do tego doprowadzony został naród i kraj gdzie obcy duchem i sercem temu narodowi ujęli gospodarzkę w swe ręce.

Ci to właśnie należący do wszystkich jak twierdzą sami od których kaźden naród dziś z obzydzeniem się odsuwa.

Ci dla których nie znana jest miłość ziemi, bo jej nie posiadają i nie posiadali. Ci dla których narodowa kultura nasza jak i innych ludów jest czemś wrogiem.

Ci Trocyy, Nachamkesi, Grinbergi, Appelbaumi i innych legjon, celem których jest zniszczyć wszystko co jest swojskie, co jest polskie narodowe, zgnieść i zdeptać wierzenia ludu naszego.

Wyciągajcie swe ręce aby uchwycić całe życie gospodarcze kraju a głównie mieć wpływ na życie i rozwój miast naszych jako głównych arterji naszego organizmu narodowego.

Do tego polacy nie powinni dopuścić.

Polskie miasta winny być polskimi i rządzić a władać w nich winni Polacy.

Tego wymaga interes kraju!

Ludwik Rola—P.

Wyborcy!

Walka, jaka rozegra się w dniu 15 kwietnia r. b., przy wyborach do Rady Miejskiej, pomiędzy ugrupowaniami lewicy, żydostwem a obozem narodowym, nie będzie walką, o radzieckie mandaty—ale walką o przyszłość Ojczyzny i jej narodowy charakter.

Już dziś widzimy jak po zagarnięciu przemysłu i handlu przez żydów, idą oni po władzę i coraz intensywniej szturmują polskie placówki i chcą nas polaków wyprzeć z naszego stanu posiadania zupełnie.

Wielką pomoc międzynarodowemu żydostwu oddają tak zwane grupy lewicowe, które namiętnie zwalczają cały obóz narodowy, zapominając, że tylko wspólna akcja wszystkich polaków może się przeciwstawić dobrze zorganizowanemu żydostwu.

Hasło „Polska dla Polaków“ nie jest frazesem i hasło to zatacza już coraz szersze kola i da Bóg przyjdzie czas, że wszyscy zrozumieją doniosłość tego hasła i nie będzie w Polsce nikogo, kto by chciał sprzeciwić się woli większości.

Rozumiejąc, że przyszłość Ojczyzny i dobrobyt jej obywateli zbudować możemy tylko wszyscy razem, został zorganizowany:

Wszelchstanowy Chrześcijański Komitet Wyborczy do Rady Miejskiej m. Łowicza, który zespolił wszystkich obywateli Polaków, aby w dniu 15 kwietnia r. b. przeprowadzić do Rady Miejskiej swoich przedstawicieli, którzyby zamiast partyjnej polityki radzili nad sprawami o charakterze czysto gospodarczym.

Na liście Nr. 8 Wszelchstanowego Chrześcijańskiego Komitetu mamy przedstawicieli różnych zawodów i ugrupowań, które zrozumiały, że tylko zbiorowo można się przeciwstawić potędze i kapitalowi anonimowego mocarstwa.

Przyszłość Polski zależy od was wyborcy, którzy mając na uwadze odrodzenie gospodarcze kraju nie pójdzicie na lep luzem idących obywateli—ale ramię przy ramieniu staniecie wszyscy bez wyjątku w dniu 15 kwietnia r. b. do urn wyborczych i zwyciężycie demagogię i krzykactwo pod sztandarem jedności, równości i pracy, a hasłem naszym w dniu 15 kwietnia będzie: Precz z demagogją!

Niech żyje lista № 8.

Prezydium

Wszelchstanowego-Chrześcijańskiego
Komitetu Wyborczego do Rady
miejskiej w Łowiczu.

Z kursów społecznych dla kobiet z inteligencji.

Łowickie Kółko Ziemianek przy poparciu Koła Ziemian urządziło w dniu 21-ym i 22-im marca kursy społeczne dla kobiet z inteligencji. Dokładano wiele starań i dobrych chęci,—aby kursy odniosły pożądaną skuteczną i w przyszłości wykazały dobre rezultaty. Zaznaczyć należy, że program był nadzwyczaj urozmaicony i wskazówki dawane przez prelegentów były z zainteresowaniem przyjmowane przez słuchaczki, które mając styczność z ludem wiejskim—mogą często służyć dobremi radami i odpowiednimi wskazówkami, czy to w pracach społecznych, czy też w gospodarczych a nawet prawnych. Często-kroć wprowadzane są Panie w pewne zakłopotanie — jaką służyć radą w niektórych sprawach,—a więc na kursach tych obznajmiono Panie ze wszystkim i dawano odpowiednie wskazówki.

Kursy rozpoczęto nabożeństwem w Kolegjacie w dniu 21-ym marca, po którym ks. Kan. Stępowski w swem przemówieniu zachęcił kobiety do wspólnej pracy społecznej. Następnie zebrano się w sali Kina Wojskowego w gronie około 40 osób, gdzie wysłuchano z głębokim zainteresowaniem prelegentów.

Na kursa przybyły panie Nauczycielki szkół powszechnych z powiatu łowickiego w liczbie 26 z wymienionych gmin: Bąkowskiej, Bielawskiej, Dąbkowskiej, Lubiankowskiej, Kompińskiej i Kiernoskiej oraz z powiatu Brzezińskiego—gminy Dmośińskiej.

Wykłady w kolejnym porządku były następujące:

- 1) Słowo wstępne o stanowisku kobiety w odrodzonej Polsce wypowiedziała p. Marja Kączkowska z Lubiankowa.
- 2) Idea i podstawy pracy społecznej — p. St. Grabiński z Wałewic.
- 3) O stowarzyszeniach społecznych, gospodarczo-oświatowych (strona ideowa i techniczna) — p. Bogusławska.
- 4) Związki młodzieży—stosunek starszych do młodzieży.—Biblioteki, sporty, wycieczki, przedstawienia—Redaktor „Drużyny“ p. Kotaniec.
- 5) O warzywnictwie i kwaciarstwie, upiększenie wsi—ogródki przy szkołach. Pokazy praktyczne odbywały się w ogrodzie p. Adamczewskiej, między innymi: cięcie drzew i krzewów, szczepienie, oczekowanie, czyszczenie i t. p. — prelegentka p. Rosinkiewiczówna.
- 6) O chodowli cieląt—rasy bydła i żywienie — p. Szmurło.
- 7) O hodowli drobiu—p. Bogusławska.
- 8) O prawie—wiadomości potrzebne kobiecie na wsi—p. T. Czermiński.
- 9) Najważniejsze wiadomości z higieny: ratownictwo, opatrunki i różne rady w nagłych wypadkach—kapitan dr. Smietański.
- 10) Jak kobiety pracują na Śląsku, — udział ich w pracy społecznej i polityce — prelegentki: p. Kotarbińska i przewodnicząca Narod. Org. Kobiet—p. Zofja Cichocka.

Drugiego dnia zwiedzano Muzeum miejskie, z zachwytem oglądano i podziwiano zbiory zdobyte długoletnią mrowczą pracą s. p. Władysława Tarczyńskiego, o czem nie omieszkały wspomnieć w krótkim a pobudzającym do lez przemówieniu—panie dr. Aniela Chmielińska i M. Kączkowska. O-

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom ś. p.

Pauliny Jakubowskiej

a w szczególności czcigodnemu księdzu Majewskiemu za bezinteresowny udział w eksportacji składają serdeczne „Bóg zapłać“
Zięć i wnuczka.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogiej naszej dziecinie ś. p.

Jadziuni Matławskiej

a w szczególności szanownemu ks. prefektowi Majewskiemu, składają z głębi zbolełego serca serdeczne „Bóg zapłać“

Rodzice z rodziną.

becny kustosz p. Marjan Tarczyński jaknajchętniej udzielał objaśnień i pokazywał bezcenne okazy tu-tejszego Muzeum—w dowód nieopisanej wdzięczności panie nauczycielki przyrzekły, że sprowadzą młodzież ze szkół swoich, chcąc im pokazać pracę jednostki silnej duchem, aby ta idąc wzorem drugich, nauczyła się cenić pamiątki historyczne.

Następnie panie złożyły swe podpisy w księ-dze pamiątkowej, ofiarowując pewną sumę pieniędzy na cele muzeum.

Internat dla przyjezdnych pań był urządzony na Wikarjatce na ul. Długiej.

Obiady wspólnie jadano w Klubie Urzędników Państwowych, gdzie przy milej gawędce i przemówieniach wesoło i w serdecznym nastroju przepędzono czas.

Pierwszego dnia wieczorem odbył się w sali Kina Wojskowego—koncert-kinematograf.

Na drugi dzień—po skończonych kursach zebrały się panie na wspólnej kolacji w Klubie Urz. Państw., gdzie do późnej nocy umilano sobie ostatnie chwile pobytu śpiewem chóralnym, solowym i muzyką.

Sluchaczki wypowiedziały paniom Ziemiankom swoje zadowolenie z kursów i wyraziły chęć pracy dla ogółu.

Kontakt został nawiązany i projektowaną jest w najbliższej przyszłości wycieczka na Śląsk lub Pomorze.

Panie nauczycielki wyraziły życzenie, aby panie Ziemianki na czele z niestrudzoną p. Kączkowską urzędowały częściej tu w Łowiczu podobne kursy, które mogą przynieść wielkie korzyści moralne dla wsi, nad którą specjalną pieczę powinna mieć pracująca inteligencja.

Projektowane są kursy latem w Szymanowie, więc radzę wszystkim paniom nauczycielkom, aby wcześniej starały się zapisać na nie.

Paniom Ziemiankom w pracy rozpoczętej
Szczeńć Boże!

M. S.

(Przyp. Red.)

Z braku miejsca w poprzednich numerach „Łowiczanina“ sprawozdanie niniejsze podajemy w tym numerze.

Czyn godny kretynów.

W wielką sobotę, w ciemnych, osnutych pajęczyną stęchlizny, obryzanych krwią tysięcy niewinnych ofiar, piwnicach czerezwyczajki, czerwoni kaci zapisali nową kartę męczeństwa chrześcijańskiego. Splamili historję swoją mordowaniem Unitów podlaskich w dwudziestym wieku, splamili ją znowu w dniu 31 marca b. r. mordując bezpodstawnie ks. prałata Konstantego Budkiewicza. Tradycje caratu znalazły „w proletarjackich dyktatorach“ godnych sobie następców. Tak jak ongiś carat i jego służalczą klika podczas nabożeństwa w kościele dopuszczali się występnych zbrodni, tak i czerwoni kaci, szumni komuniści, rzekomi obrońcy ludu roboczego, w przededniu wielkiego święta całego świata chrześcijańskiego, zgładzili ze świata z zimną krwią oprawcy i dziką rozkoszą sadysty sługę Boga—filar katolicyzmu w Rosji.

Przedstawiciele wszystkich niemal mocarstw w Moskwie, w imieniu swego rządu protestowali i domagali się wypuszczenia ks. prałata Budkiewicza z więzienia, lecz napróżno! Idąc za podszeptem, radą i milionami naszych rotszyldowskich Geldhabów i ich światowych koligatów, dążą do zabicia wiary w Zmartwychwstanie, czynem swoim żydowsy czerwoni tyrani, przywalili grób Chrystusa po raz wtóry.

Mord popełniony przez zwyrodniale indywidua jest krwawem wyzwaniem całego świata cywilizowanego. Bolszewja i jej żydowsy przywódca rzucili czerwona rękawicę całemu światu, ufni w mamonę będącą w rękach żydów na kuli ziemskiej. Oto zapłata za pomoc żywnościową i lekarską, za dopuszczenie do rokowań i stosunków handlowych—za tolerowanie agitacji bolszewickiej, za posłów komunistycznych w sejmach i parlamentach Europy—zapłacili nam ryże katy szyderstwem piekła i krwawym mordem.

Duchy krwawych Murawiewów wyją z radości w piekielnych czeluściach, albowiem rozpoczęte dzieło zniszczenia katolicyzmu znalazło dalszych i niegorszych wykonawców. Ufni w pomoc posłów komunistycznych naszego sejmu śmieją się w kulak, drwiąc bezlitośnie z naiwności i dobrodusznosci naszego rządu, który pieści się z tymi, którzy wisieć powinni na drzewie — którzy prędzej czy później pójdą w ślady Dąbala, aby tam pluć na własny naród i podżegać do nieludzkich czynów motloch o warjackiej idei. Znoszą „posłów“, którym miast sejmu i miejsca pośród prawych, należy się więzienie lub wydalenie bezpowrotne poza granicę Rzeczypospolitej.

Sprawcy czynu kretynów, mordem wielkiej soboty przypomnieli nam Polakom i naszemu rządowi to, że my jesteśmy murem, który bronil i bronić ma nadal całej Europy od dzikiej watahy zagrażającej chrześcijaństwu i cywilizacji całego świata.

Stroniewice, w kwietniu 1923 r.

Ryszard W. Niemczyk
nauczyciel.

„WYSTAWA - JARMARK“

Od przewodniczącego sekcji prasy „Wystawy-Jarmarku“ w Łowiczu otrzymaliśmy następujący komunikat:

W dniu 15 marca odbyło się w sali Magistratu zebranie Komitetu wykonawczego i przedstawicieli z innych powiatów. Przewodniczył prezes Komitetu głównego p. K. Wieszczycki. Poruszono najważniejsze sprawy finansowe i gospodarcze, a w szczególności uzyskanie subsydjów od Ministerstwa i Instytucji społecznych. Sprawą tą zajmuje się osobiście prezes Komitetu głównego.

Wystawa pomieszczoną będzie na terytorjum Banku Ziemi Łowickiej przy ul. Wjazdowej. Zarząd Banku okazał się tak ofiarnym, że na czas wystawy, która ma trwać około 8 dni, obiecał użyczyć swych składów, oraz powstrzymać wszelki ruch handlowy. Teren ten uznano za najodpowiedniejszy z uwagi, że ma wspaniałe ogrodzenie, sąsiedztwo z rzeką i bliskość centrum miasta.

W czasie wystawy odbędą się wyścigi konne oraz konkursy hippiczne.

Na wiceprezesów „Wystawy-Jarmarku“ powołano pp. Fr. Trawińskiego i inż. Kokczyńskiego. Przewodniczącym sekcji przemysłowo-handlowej wybrano jednogłośnie p. Leona Gołębiowskiego.

Ku lepszej przyszłości.

Jeżeli przyszłość narodu ma być pewną i trwałą, to gmach odrodzenia narodowego zakładać powinniśmy na wychowaniu pokolenia które po sobie zostawimy i dla tego troszczyć się winniśmy o duże i serca dzieci naszych.

Obowiązek ten spoczywa przedewszystkiem na rodzicach którzy, jak obecnie, w wychowaniu swych dzieci w wielu razach pozostawiają dużo do życzenia. I nic dziwnego, że bardzo często dają się słyszeć utyskiwania na szerzącą się niemoralność w pośród naszej młodzieży. Ale kto powoduje tę niemoralność pachnącą zgnilizną i rynsztokiem brudu? . . . przedewszystkiem ci, którzy tę młodzież wychowują.

Jeżeli w domu, w którym się dziecko wychowuje panuje bogobojność, miłość Ojczyzny, honor, prawość, delikatność—to i pokolenie wzrastające w takich warunkach, wzorując się na podobnych przykładach, w przyszłości staje się dobrym członkiem społeczeństwa -- i chlubą narodu. I przeciwnie, jakież to zgorszenie szerzy się, gdy rodzice pozbawiają dziecko wiary w cnoliwość ludzką.

Rodzice wylamujący się z pod prawa obowiązków, wielką odpowiedzialność ponoszą, nie pomnąc na to, że myśl obowiązku wyrzył Bóg w sercu człowieka i stawil pod strażą sumienia.

Przez lekceważenie obowiązków zatracą się honor poczucia i opóźnia się to, co powinno być **ideałem duszy narodu**, a tem jest umiłowanie Boga, bliźniego i nakazu narodowego.

Narzekamy często na złe prowadzenie się młodzieży, nie pomnąc ile w tem winy naszej.

Dziecko bowiem pozbawione pierwszych niezbędnych zasad religii, wiary w Boga i miłości kraju ojczystego -- zatracą w życiu odpowiedzialność przed sumieniem swoim, przed Bogiem, przed narodem:

I dla tych przyczyn tworzy się zło, nad którym tak bolejemy.

O tem należy pamiętać.

Gdzie się podziały dawne polskie wierzenia, gdzie te matki, ojcowie, którzy przestrzegali obo-

wiązkowość swoją względem rodziny, narodu, ucząc swe dzieci pacierza i tych pierwszych zasad zapewniających jasną przyszłość własnego kraju.

E. Nowakowski.

Rachuba czasu.

Normalny człowiek zdaje sobie sprawę z kolejności wrażeń, nie posiada jednak wrodzonych zdolności do stwierdzania równości czasów, lub decydowania, ile upływa czasu od jednego wrażeńia do drugiego? Aktualne sprawy np. śmierć kochanej istoty pochłaniają nas, stają się teraźniejszością, mimo, że wrażenia mogły być odbierane przed laty. Nie miejsce tutaj badać te przyrodzone uzdolnienia do układania wrażeń na arenie świadomości, obchodzą nas sposoby rachuby czasu w znaczeniu chronologicznym t. j. naukowym. Przez długie wieki mierzono czas z pomocą narzędzi, zwanych klepsydrami (dwa naczynia z jednego przesypanywał się piasek do drugiego), lub pochodni płonących rozdzielonych na równe części, w równych odstępach zawieszano na niteczkach ciężarki, po przepaleniu niteczki ciężarek spadał na płytę metalową i wydawał dźwięk na wzór zegarów nowoczesnych. W 1659 r. poraz pierwszy Huyghens zbudował zegar wahadłowy.

Współczesne zegary wahadłowe odznaczają się wielką dokładnością, np. zegar znajdujący się w pokoju nauczycielskim gimnazjum męskiego, lecz nawet najprecyzyjniej zbudowane zegary nie są wolne od tarcia, rozszerzalności cieplnej i t. p. Zegary więc muszą podlegać kontroli i muszą być regulowane. Najważniejszą ku temu pomocą stanowią zjawiska niebieskie, powtarzające się periodycznie (wschody i zachody ciał niebieskich) Sledzeniem naukowym tej okresowości powyższych zjawisk zajmują się obserwatorja Astronomiczne. Sprawa rachuby czasu, wogóle chronologii, w szczególności kalendarza jest nierozdzielalnym łącznikiem między społeczeństwem a jego astronomami. Rachuba czasu w różnych krajach jest różna, a nawet w tym samym kraju lub mieście. Gdy np. w Warszawie mamy 12 godzinę, to w Brześciu Lit. jedenaście minut po 12, w Toruniu wówczas będzie 12 za dziesięć minut i t. d. Wogóle, na wschód od południka Warszawskiego mamy czas późniejszy, na zachód wcześniejszy.

Ta różnica w czasie jest spowodowaną ruchem obrotowym ziemi w kierunku z zachodu na wschód. Słońce zas oświetla półkulę zwróconą ku niemu, druga jest pogrążona w cień. Wskutek tego ruchu ziemi, gdy u nas rozpoczyna się dzień w innych krajach może być południe, a w drugich jeszcze noc. Gdy na południku Łowickim mamy 12 godzinę w południe, to na tym samym południku z przeciwnej strony kuli ziemskiej mamy 12 godzinę w nocy, gdy np. w Łowiczu mamy 12 godzinę 1-go maja, wówczas w punkcie przeciwległym godzina 12 będzie kończyć dzień 1-go maja, a rozpoczynać początek 2-go maja dla jadących na wschód, dla podróżujących ku zachodowi w tym punkcie dopiero będzie się zaczynać dzień 1-go maja. Z tych powodów rodzi się pytanie, gdzie się właściwie zaczyna na ziemi dzień? Aby uniknąć tych wątpliwości zgodzono się przeprowadzić od bieguna do bieguna przez Ocean Wielki pomiędzy Azją i Ameryką linię graniczną od której początek dnia liczymy (180 południk od Londynu).

Aby uzgodnić bieg zegarów w danym państwie wprowadzono czas przeciętny średni, dla całego kraju jednakowy. Z tego powodu podzielono kulę ziemską na 24 równe pasy (każdy po 15 stopni). Wszystkie miejscowości, znajdujące się w tym samym pasie, mają jeden czas przeciętny. W Polsce, na mocy ustawy Sejmowej, czasem legalnym (urzędowym) od 1 czerwca 1922 r. jest czas środkowo-europejski, t. j. czas, jaki liczą na 15 południku na wschód od Londynu. Czas ten różni się od czasu Londyńskiego o jedną godzinę więcej. Czas cywilny Londyński jest uniwersalnym i liczy się od północy (0h) do 24h.

W. Doleżał.

Z GOSPODARSTWA.

Uprawa kapusty.

(dokończenie)

Co do nawożenia ziemi, to kapusta należy do roślin żarłocznych, która mierzwienie bardzo silnie znosi. Przysłowie mówi „iz kapusty nie przemaści ani w polu, ani w garnku“. Dlatego też ogrodnicy warszawscy, chcąc otrzymać ładną kapustę, dają na móg 300. 70 wozów parokonnych, mających po 80 pud. obornika, na to rozlewają 50 beczek ludzkich ekscrementów) odchodów).

Drobny rolnik tak silnie unaważać gruntu pod kapustę nie może, gdyż ze stratą byłoby to dla pola, gdzie sieje inne rośliny gospodarcze. To też kapusta u drobnego rolnika z konieczności rzeczy winna się zadowolić mniejszą ilością nawozu, a mianowicie na 10 pręt. dajemy 2 fury parokonne nawozu obornika lub też końskiego. Nawóz taki wywozimy w jesieni na pole, rozrzucaamy go i orzemy, pozostawiając po orce glebę w t. zw. ostrej skibie, lub też wywozimy nawóz na wiosnę, rozrzucaamy go, orzemy i bronujemy. Kapusta znosi zupełnie świeży nawóz, nawet taki, który nawieziony jest na wiosnę przed samem sadzeniem. Pod tym względem kapusta stanowi wyjątek pomiędzy wszystkimi warzywami. Najwięcej rozpowszechniony przez drobnych rolników sposób sadzenia rozsady za plugiem lub też w zagony, albo też w redliny w miejscach bardzo wilgotnych. Lecz najwięcej praktykowanym sposobem przez podwarszawskich warzywników, którzy uprawiają ją na wielkich przestrzeniach, jest sadzenie rozsady kapuścianej w kwadrat w odstępach lokciowych, gdyż to później ułatwia im obróbkę, posilkują się wtedy radelkiem, zaprzężonem w konia. Radelko bardzo dokładnie obsypuje ziemią na krzyż, jak przy plantacji kartofli pod t. zw. znacznik.

Rozsadę, sadzoną w porze gorącej, dobrze jest po skończonej robocie obficie podlać, gdyż w przeciwnym razie na zmęczona upałem rozsadę rzuca się pchełka ziemna i niszczy ją doszczętnie. W dniu upalne rozsady należy sadzić rano lub po zachodzie słońca, nigdy przed południem, lub w samo południe. Również pamiętać należy, iż w godzinach południowych rozsady nie można polewać w dniu upalne. Sadząc rozsady w odstępach lokciowych, przy wzorowej uprawie, warzywnicy pod Warszawą zbierają około 250 kop kapusty. Po zbiorze należy głęby z pola uprzętać, by nie gnieździły się w nich szkodniki.

C. Głowiński.

„Przewodnik“.

Z KRAJU.

Największa bolączka wsi naszej

Korespondent „Ziemi Lubelskiej“ donosi:

„Jest faktem stwierdzonym, że w ostatnich czasach zaczęło się po wsiach wznagać pijaństwo. Nie pochodzi to z nadmiaru marek (jak chcą niektórzy), gdyż znając osobiście stosunki wiejskie, mogę stwierdzić, że naprawdę więcej piją biedniejsi, niż zamożni, wypływa to raczej stąd, że nadzwyczaj łatwo jest dostać wódkę na wsi. Dzisiaj nietylko każdy żyd, ale niestety i wszystkie prawie sklepy katolickie handlują wódką. Dziwna naprawdę jest obojętność w tej sprawie naszych władz i policji, a nawet niestety znany mi jest osobiście smutny fakt, że kiedy w pewnej gminie ludność na zebraniu gm. jednogłośnie potępiła i uchwaliła zniesienie potajemnego wyszynku wódki, obecny na temże zebraniu przewodnik policji uważał za stosowne iść wieczorem do tajnego szynku na pijatykę.

Zło to koniecznie powinno być usunięte w najkrótszym czasie. Wszelkie ustawy w tej sprawie muszą być bardzo surowe, ażeby nie można było ich obejść.

Chodzi tu przecież o zdrowie narodu, o zdrowie przyszłych pokoleń. Młodzież, a nawet niestety i dzieci mając wzór ze starszych i możliwość łatwego nabycia wódki, oddają się pijaństwu, kradnąc na ten cel zboże lub mąkę rodzicom.

Zdaje się, że najlepszem rozwiązaniem tej kwestji byłoby zaprowadzenie państwowego monopolu wódczanego, wtenczas i skarb państwa miałby ze sprzedaży wódki większy zysk i pijaństwo napewno by się zmniejszyło.

Nim to jednak nastąpi, władze nasze powinny się zająć kategorycznym wyłączeniem taniej wódki“.

KRONIKA

Kalendarzyk

Piątek † Hermenegilda Kr. M.
Sobota Walerjana i Justyna M. m.
Niedziela Anastazego M.
Poniedziałek Marceljana i Lamperta M.
Wtorek Antceta P. M., Roberta W.
Sroga Opieki św. Józefa, Bogumila W.
Czwartek Tymona M.

Wschód słońca g. 5. m. 46 zachód g. 7. m. 28.

— **Sprostowanie.** Wobec pomieszczenia w № 5 z dn. 2.II.23 r. wzmianki o uroczystości harcerskiej w Łowiczu p. t. „Uroczystość harcerska“ prosimy o łaskawe sprostowanie, że komendantem Chorągwi Warszawskiej jest druh Ignacy Wądołkowski, zaś druh Alojzy Pawełek został delegowany do Łowicza z ramienia tejże Komendy specjalnie na wspomnianą uroczystość.

— **Kino Wojskowe** wyświetla znaną tragedję życiową p. t. „Ofiara strasznej namiętności“. Ceny nie podwyższone.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Smutny wypadek z ęali chloricum.** W dniu 4/III r. b. 12-letni Tadeusz Lament, zamieszkały na przedm. Kostka usiłował nabić moździerz mieszaniną chloricumikali i siarki. W czasie tym nastąpił wybuch, skutkiem czego zmiażdżyło mu dłoń u le-

wej ręki. Chłopiec został umieszczony w szpitalu św. Tadeusza w Łowiczu, gdzie wymienionemu została odjęta dłoń.

Po ujawnieniu firmy, która sprzedawała cali chlorikum—właściciel tejże zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

— **Uczciwość znalazca.** W dniu 5/IV r. b. miejscowy obywatel Pinkus Bram, siadając do pociągu na dworcu Aleksandrowskim, zgubił portfel, zawierający 2.390.000 mk. Portfel odnalazł funkcjonariusz policji pełniący służbę na dworcu, który to został wręczony poszkodowanemu.

— **Zamach samobójczy.** W dniu 10/IV r. b. o godz. 8 rano, służąca młynarza Romana Brzostka ze wsi Wrzeczko gm. Łyszkowice — Józefa Grejc, 23 lat, panna, podczas nieobecności domowników usiłowała dokonać samobójstwa; postrzeliła się w pierś z rewolweru, stanowiącego własność Brzostka. Przyczyną targnięcia się na własne życie, jak oświadczyła desperatka, było osierocenie, znajdowanie się bez środków do życia i cierpienie na chorobę św. Walentego. Desperatkę umieszczono w szpitalu św. Tadeusza w Łowiczu.



Na Schronisko na Korabce

nieprzyjęte przez p. Włodarską składa Jan Blum-Kwiatkowski Mk. 3010.

NADESLANE.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o umieszczenie w najbliższym numerze Łowiczanina następującego protestu.

Najenergiczniej protestuję przeciwko umieszczeniu mego nazwiska na liście № 1 do Rady miejskiej (inteligencji miejscowej) i kategorycznie oświadczam, że umieszczenie mego nazwiska nastąpiło bez mojej wiedzy i prawdopodobnie potrzebne było komuś dla agitacji.

Wzywam męża zaufania listy № 1 p. Konstantego Lecha aby dał publiczne wyjaśnienie na jakiej zasadzie sprzeciwił się wykreśleniu mego nazwiska z listy, skoro zona moja, podczas mojej nieobecności z powodu wyjazdu z miasta złożyła formalny protest przeciwko umieszczeniu mego nazwiska na liście № 1.

Nazwisko jest moją tylko własnością i niewolno nikomu się nim rozporządzać, skoro się chce uniknąć konsekwencji, tymbardziej, że nie należę do ludzi którzy dają tylko szyld dla innych.

Znajomych i wszystkich obywateli Polaków proszę głosować na listę

№ 8

gdyż z listą № 1 nie mam nic wspólnego.

L. Tyblewski
Zduńska 22

Łowicz 12/IV 1923 r.

Szanowny Panie Redaktorze!

W bieżącym roku szkolnym jeden z włościan — księżyków, dowiedziawszy się przypadkowo z gazet warszawskich o istnieniu wolnych miejsc w tutejszym gimnazjum, zgłosił się ze swoim synem, którego nie udało mu się umieścić w gimnazjum państwowym w Łowiczu jedynie dla braku miejsca. Ponieważ wypadki tego rodzaju będą się napewno

w przyszłości powtarzały, czy nie uznałby przeto Szan. Pan. za wskazane umieszczenie w swym sympatycznym i dobrze znanym w całej okolicy piśmie przygodnej wzmianki, informującej o istnieniu gimnazjum w Milanówku, oraz o panującym w tej szkole kierunku naukowym i wychowawczym.

Znając dobrze z własnego doświadczenia młodzież „księżacką“, chętnie pozyskałbym dla naszego gimnazjum pewną liczbę tych niezbyt może zdolnych ale zdrowych fizycznie i moralnie dzieci jednej z najpiękniejszych i najbogatszych polaci naszego kraju, a sądzę że i charakter szkoły tutejszej dogodzi rodzicom. Jest to przede wszystkim szkoła wiejska, zupełnie wolna od niezdrowych i niebezpiecznych atrakcyj wielkiego miasta, położona w miejscowości suchej i zdrowej, mająca lokal wprawdzie wynajęty, ale przystosowany zupełnie do potrzeb szkolnych. Programy wszystkich klas ściśle odpowiadają programom państwowego gimnazjum humanistycznego, a po wakacjach szkoła będzie posiadała już najwyższą klasę ósmą (obecnie VII) i wypuści pierwszych maturzystów i maturzystki. Otóż kłopotliwa to może być jedyną szczegół odstraszać konserwatywnych księżyków, ale dla tego właśnie aby dowiedzieć osobiście, że „nie taki straszny jest djabeł, jak go malują“, — możeby sam Szanowny Redaktor zechciał kiedy, po uprzednim zawiadomieniu listownem przybyć do Milanówka i być obecnym na lekcjach i podczas pauz, aby zaobserwować zachowanie się chłopców i dziewcząt. Poza to szkoła ma kierunek wychowawczy wybitnie narodowy i chrześcijański i nie posiada zupełnie izraelitów, jeżeli nie liczyć kilka jednostek wyznania i kultury chrześcijańskiej, ale pochodzenia niearyjskiego.

O ile kwestja ta zainteresuje Szan. Pana Redaktora, służę chętnie dalszemi w tym kierunku informacjami, a tymczasem łączę wyrazy prawdziwego poważania wraz z uprzejmem pozdrowieniem

J. Sianożęcki.

3-cia Lista ofiar.

złożonych na święcone dla Inwalidów, wdów i sierot po inwalidach powiatu Łowickiego do kasy Związku Inwalidów.

1. Cederbaum J. mk. 50000, 2. Dr. Hiller A. mk. 30000, 3. Bogusz I. mk. 25000, 4. Jabłoński St. mk. 25000, 5. Bezimiennie mk. 25000, 6. Buczyńska Z. mk. 15000, 7. ks. Majewski W. mk. 10000, 8. Ziemińska J. mk. 10000, 9. Dr. Terajewicz St. mk. 10000, 10. Kączkowski W. mk. 10000, 11. Złotnik K. mk. 10000, 12. Szeps M. mk. 6000, 13. Fliger A. mk. 5000, 14. D-r. Osiński A. mk. 5000, 15. Krukowski J. mk. 5000, 16. Kreutz H. mk. 5000, 17. Cybulska M. mk. 5000, 18. Siraszewski mk. 5000, 19. Jędrzejewski F. mk. 5000.

Razem mk. 261.000.

Sprawdzono dn. 4/4 1923 r.

M. Szonert.

Z WYDAWNICTW.

„Przegląd Światowy.“ Nowy egzemplarz (8 my) „Przeglądu Światowego“ oprócz bogatej treści literackiej, zawiera następujące ilustracje: Ogólny widok Kairu.—Pałac, w którym ekscesarzowa austr. przebywa wraz z dziećmi. — Port w Rydze. — Poli-

technika ryska. — M. Wyrostek. — Defilady wojsk polskich. — Sporty w Ameryce (Pływanie, atletyka, lekcje gimnastyki) i t. d. Redakcja i Administracja Warszawa, ul. Sienna 23.

Nr. 11 Tygodnika „Myśl Narodowa“ zawiera treść następującą: „Familja“ — Aleksander Świętochowski. Przeciw gloryfikacji niekompetentnych. — A. Nowaczyński. Czczą byle jątrzyć. — a. n. Benite Mussolini o Polsce. — Marcusse odbiera nam Kopernika. Journal des Debats „o“ niefortunnym poprzedniku „pana Prezydenta Wojciechowskiego“. — New-Jork-Tines o J. Piłsudskim — „Jutrzenka“ dr. Behrensa — „Dziaduniu“ dr. E. v. Behrensa — „Liberte“ o „Dziaduniu“ dr. v. Behrensa. — Jak Szalem Asch. kpi sobie z chłopów polskich. — a. n. Meral in semity — (n) Kurjei Polski... Bachorkom — (a. n.) Stanisław Bukowiecki przeciw judeokracji w Polsce. — Co na to p. Julian Ejsmont. — (a. n.) Należy szybko tłumaczyć na język polski. Góry z piasku. — Z. Dębicki.

„Szopka“ Nr. 11 zawiera następującą treść: Na święty Józef — H. Nowodworskiego. „Czarni“ — Skwirczyńskiego. Patriota 45^o-owy — B. Kolińskiego. Quousque tandem? — Cyryna-Dogiela. Sprostowanie „Szopki“ — Skwirczyńskiego. Te żydy w służbie Temidy-Mackiewicza. Kapłani — Mackiewicza. Z karykatury zagranicznej — T. Th. Heine.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 14 i niedzielę dnia 15/IV
Jego Sułtańska Mość

KRÓL MADAGASKARU

Dramat w 2-ch serjach, w roli głównej EWA MAY.
Serja I-sza „Dziewczę z za morza“.

Firma „BŁAŃC“

Antoniny Rejmerowej w Łowiczu

szosa Arkadyjska № 20,

posiada na składzie materiały bieliźniane Żyrardowskie po cenach przystępnych.

Sprzedaż detaliczna i dla sklepów. 2-1

DOM MUROWANY

z ogrodem do sprzedania.

Ul. Mostowa Nr. 26. Wiadomość na Korabce Nr. 19 u Kwiatkowskiego.

od **KASZLU** i przeziębienia

używaj

„Pastyłki **NEO-VALDA**“

Wyrobu Laboratorium Chemiczno-Farmaceutycznego

B. KROGULECKI w Warszawie,

główniej **MODLIŃSKI** i **KROGULECKI**.

!!! Żądać w aptekach i składach aptecznych !!!

Redaktor i Wydawca Mieczysław Szajding.

DWIE OFICYNY Z OGRODEM OWOCOWYM

do sprzedania.

Wiadomość na miejscu, ul. S-go Duchy Nr. 20.

Towary wełniane

Tomaszowskich fabryk

na ubrania męskie, płaszcze i kostjomy damskie oraz ubranka dziecinne—poleca po niższych cenach

W. Zatarzyński Podrzeczna 15, I p.

POTRZEBNY CHŁOPIEC

do drukarni do maszyny.

Wiadomość w drukarni K. Rybackiego.



BERSON

**OBCASY GUMOWE I
PODESZWY GUMOWE**

są trwałe i tańsze niż skóra. Najlepsza
ochrona przeciw wilgoci i zimnie.

BERSON-KAUČUK Centrala Kraków
Straszewskiego 2. Składy i za-
stępstwo Warszawa Kramy Ma-
lewskie.

Plichta Józef zgubił w Łyszkowicach portfel i kartę powołania C. 2. wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 109 3-3

Izrael Jastrzębski zgubił kartę powołania wydany w P. K. U. w Łowiczu i dowód tymczasowy. 110 3-3

Pawelec Jan zgubił kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 99 3-3

Soltysiak Jan zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 105 3-3

Dubiel Jan zgubił kartę powołania wydaną w P. K. U. w Łowiczu. 106 3-3

Stanisław Drożykowski zgubił kartę zwolnienia, wydaną przez Urząd marynarki wojennej w Świeciu, (poznańskie) 120-3-1

Józef Rękiewicz zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. w Łowiczu. 122-3-1

Pokój do wynajęcia od zaraz dla pojedynczego mężczyzny ulica Piotrkowska Nr. 1 m. 6. 127-1-1

Ign. Orłowski zgubił kartę demobilizacyjną wyd. przez P. K. U. w Warszawie. 130-5-1

Scibor Wacław zgubił kartę zwolnienia wydaną przez P. K. U. w Ostrokomarowie łomżyńskim. 135-3-1

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.